

## Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego. Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszt ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop 5, poranny w dniu powszednim k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Dziś: Kaliksta Pap. Męcz.  
Czwartek: Jadwigi Wd. i Teresy P.  
Piątek: Florentyna Biskupa.  
Sobota: Wiktora Biskupa.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

## ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 18.  
Zachód " " 5 " 14.  
Długość dnia godzin 10 minut 56.  
Ubyło " " 5 " 47.

Wschód księżycy o godzinie 11 minut 26 r.  
Zachód " " 9 " 24 w.  
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 3.  
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 6° R.

## Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.

Niedziela: Łukasza Ewangelisty.  
Poniedziałek: Piotra z Alkantary.  
Wtorek: Przen. św. Wojciecha Ireny  
Środa: Urszuli Panny.

## KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dzierżymira; jutro Drogo sławy.

Zgromadzenia: Ósme doroczne zwyczajne ogólne zebranie akcjonariuszów Towarzystwa fabryk cukru i rafinerji „Łyszkowice” i „Hermańów”.

Koncert: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale Redutowe—godzina 8 wieczorem.)

Teatry: Teatr Wielki: dziś „Pan Twardowski”; jutro „Mefistofeles” (ostatni występ gościnny pani Zofji Brajninowej, tudzież występ pana Franciszka Zawadzkiego);—teatr Rozmaitości: dziś „Żydzi”; jutro „Maż z grzechności”;—teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Piękna Helena”; jutro „Porwanie sabinek”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## Kanalizacja i wodociągi.

Od czasu do czasu czujemy się w obowiązku zapoznać naszych czytelników z postępem robót wykonywanych w naszym mieście przy budowie kanałów i zaprowadzeniu nowego wodociągu.

Sledząc za tym przedmiotem, tyle interesującym nas wszystkich, widzimy, że pomimo niesprzyjającej pory, postęp robót w ogóle jest bardzo znacznym.

Kanał ciągnący się od granic miasta pod Bielany, zwany ztąd bielanskim, buduje się naraz w trzech punktach: pod miastem, pod Bielaniem i około Słodowca. Tygodniowo wykonywa się około 900 stóp długości kanału. Dotąd wybudowano przeszło 4,600 stóp, pozostaje do budowy jeszcze około 10,000 stóp, wybudowano więc przeszło 1/3 część ogólnej długości.

Pod Bielaniem przez nabieście pali i ścian szpunt-palowych, umacnia się wylot kanałowy, który będzie w kształcie rury wchodzącej w rzekę.

Oprócz znacznego napływu wody przy przejściu kanału przez pole wojenne (co już wykonano), znaczniejszych przeszkód nie napotkano. Przewiduje się tylko trudniejsza robota w okolicach Kaskady, gdzie zapewne natrafi się na obfite wody zaskórne.

Kanał przechodzący przez miasto oznaczony w nomenklaturze nowych kanałów lit. C., również buduje

się naraz w kilku miejscach, to jest w ulicy Bonifraterskiej, na Krakowskim-Przedmieściu i w alei Szucho. Tygodniowo buduje się około 800 stóp. Dotąd wybudowano przeszło 8,400 stóp, pozostaje do budowy około 13,500 stóp, czyli, że wybudowano dotąd przeszło 1/4 część ogólnej długości tego kanału.

Z uwagi na nieprzyjazne okoliczności, postęp robót jest bardzo znaczny. Pomijając deszcze ulewne, które podobnym robotom bardzo przeszkadzają, nie mała przeszkodą dla nich stanowiło zepsucie się w czasie ulewy kanału przechodzącego naprzeciw Krakowskiego-Przedmieścia, naprzeciw placu Saskiego i napotkane dalej fundamenty murowane. Na ulicy Bonifraterskiej z powodu wąskości ulicy i lichej budowy fundamentów domów tam się znajdujących, dla zachowania wszelkiego bezpieczeństwa, kolejno co 30 do 45 stóp przeprowadza się budowę kanału naprzemian to w odkrytych wykopach, jak to widzimy gdzieindziej, to znowu tunelami. Skutkiem tego dotychczas nie było żadnego wypadku.

Na stacji filtrów na Koszykach budujący się zbiornik na wodę czystą, najdalej za dwa tygodnie w zupełności zasklepieniem zostanie, poczem z całą swobodą będzie można dopełnić wewnętrzne urządzenie. Od tegoż zbiornika muruje się również kanał odpływowy, którego budowa w właściwym czasie ukończoną zostanie.

Wieża ciśnienia wzniesiona do cokołu, stanowiąca fundament całej budowli, chwilowo jest w stagnacji, z powodu niedostarczenia kamieni, mających pokrywać ów cokol, przez jednego z kamieniarzy warszawskich.

Na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej maszyny i kotły parowe, zupełnie wykończone, mogłyby już śmiało funkcjonować, gdyby miały gdzie czerpać wodę, ale ułożenie rury ssącej idzie bardzo opornie. Wprawdzie założono już 1320 stóp rury ssącej, mającej 36 cali średnicy i pozostaje tylko do założenia rur lanych stóp 90 — pozostała wszakże robota najtrudniejsza. Oprócz tego potrzeba będzie jeszcze założyć rury kute i dopiero do nich przymocować czerpalnego smoka, widzimy więc, że pozostały do wykonania roboty najcięższe... Objaśnić jeszcze należy, że cała ta rura ssąca zakłada się na 3 stopy pod zero Wisły, miejsce więc, gdzie owe rury się kładą, narazem jest na wielki zalew wody zaskórnej, przechodzącej przez ławy piaszczyste, o ile więc stan

wody na Wiśle podniesie się, a ztąd i ciśnienie owych wód zaskórnych powiększy się, o tyle zalew staje się silniejszym.

Dosyć wysoki stan wody obecnie na Wiśle zmusił do powstrzymania na pewien czas roboty, która z opadnięciem wody zaraz znowu z całą energją rozpocznie się, aby przed nadchodzącą zimą rury te w zupełności założyć było można.

Układanie rur wodociagowych w samym mieście postępuje bardzo szybko — ułożono dotąd rur większych średnic przeszło 17,000 stóp, pozostało do ułożenia stóp 36,000, ale ponieważ rury pozostałe są małych średnic, więc bezwzględnie w właściwym czasie wszystkie ułożone zostaną.

Wszystkie materiały są w najlepszym gatunku i dostawione przeważnie w właściwych terminach, a roboty wykonywane wzorowo.

Że to wszystko bardzo drogo nas kosztować będzie — to znowu inna kwestja, którą przy obiektywnym przedstawieniu rzeczy, pominąć nam na teraz wypada.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

== W pierwszym półroczu r. b. skarb państwa osiągnął dochodów 308,977,775 rs., a zatem o rs. 21,844,942 więcej aniżeli w tymże samym czasie roku 1884-go. Wydatki państwowe w tymże samym czasie wyniosły sumę 337,467,143 rs., tj. więcej o 17 milionów aniżeli w tymże perjodzie r. z. W rubryce wpływów znajdujemy ważniejsze pozycje: akcyza trunkowa 109,016,034 rs., opłaty celne 40,942,077 rs., podatki 26,208,571 rs., dobra państwowe rs. 17,394,079, poczta i telegraf 12,482,614 rs., patenta handlowe 11,112,294 rs. itd.

== W Cesarstwie oraz Królestwie przeprowadzone być mają nowe sieci telegraficzne staraniem rządu, a mianowicie: z Połocka do Drysy, z Rygi i Mitawy, z Witebska i Dynaburga do Połocka, z Iwangrodu do Nowej Aleksandrii, z Nowogeorgiewska i Skierniewic do Warszawy, ze Smoleńska do Mińska i z Mohylewa do Bobrujska. W ten sposób telegrafy kolejowe zastąpione będą rządowemi.

== Według danych urzędowych, miasta w gubernji piotrkowskiej posiadały w r. z. mieszkańców: Piotrków 24,840 (w tem cudzoziemców 665), Łódź

14)

## CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Zależy to mój Władysławie od tego, jak się kto na życie zapatruje.

— Niewątpliwie, i ja też tak mówilem, jak jabym to czuł, gdybym się znalazł na twojem miejscu. Powiedziałem com myślał, a ty, mój drogi, zrobisz jak zechcesz. Odkąd się znamy, pierwszy dopiero raz nie będę mieszał się do spraw twoich, bo nie mógłbym do tego ręki przykładac, co uważam za zle dla ciebie. Po raz ostatni ostrzegam cię Romeciu przed zwodniczymi blaskami, które nie mogą cię uszczęśliwić.

— Szczerście moje, Władysławie, zależy będzie w pierwszym rzędzie odemnie samego, a pozycja moja w zdobytym świecie, od taktu, z jakim będę postępował.

— Niewątpliwie, mój Romeciu, i daj tylko Boże, żeby wszystko dopisało. A teraz zaczniemy o czem innym, gdyż w przykraj tej dla mnie sprawie wypowiedziałem już ostatnie słowo.

Roman rad był temu. Perswazja mogła go tylko drażnić, ale nie przekonać. Chętnie tedy zaczął mówić o rzeczach obojętnych. Tak zszedł czas do teatru.

W łoży mało z sobą rozmawiali. Państwo Ży-

glińscy słuchali komedji z wielką uwaga. Przeciwnie Roman prawie nie odejmował binokli od oczu. Sztuka, mimo iż tego dnia aktorowie znakomicie ją grali, wcale go nie obchodziła. On lustrował tylko łoże tak parterowe, jak pierwszego piętra, szukając w nich znajomych. Niekiedy binokle jego skierowały się także na drugie piętro, lecz tam nie zatrzymywał ich długo. Pan Roman Świerzykowski, z Krasickiej urodzony, nie mógł przecie mieć stosunków z osobami, siadającymi aż tak wysoko w teatrze! Nierównie już chętniej podnosił binokle ku łożom aktorskim trzeciego piętra, gdzie było widać trzy boginie, z którymi znajomość należała do dobrego tonu...

Pani Corinna prawie całkiem nie zwracała uwagi na Apolina, on zaś, aby z nią nie rozmawiać, w międzyaktach wychodził zawsze z łoży i spieszył między złotą młodzież, zajmującą pierwszy rząd krzesel na balkonie. Tam witał się z nimi, głośno rozmawiał, nazywając każdego po imieniu, stawał na przodzie w postawie klasycznej, jak Apollo watykański, by cały teatr mógł go podziwiać. Pani Corinna widziała go kilka razy tak pozującego i zawsze z uśmiechem złośliwym coś do męża szeptała. Ten odpowiadał jej na to stereotypowym frazesem:

— Moja droga, każdy człowiek ma swoje słabości.

Po teatrze poszli razem na kolację. Apollo był teraz chmurny, zamyślony i niby smutny. Gdy na kilkakrotne zapytania Władysława, co by mu właściwie było, dawał odpowiedzi wymijające, przyjaciel przestał go badać, osądzivszy, że nie innego, tylko

wiadome projekta małżeńskie pochłaniają wszystkie jego myśli. Po kolacji zaczęli się żegnać.

— Cóż Romeciu, kiedy się zobaczymy?—zapytał Władysław.

— Jako, czyżby państwo jutro wyjeżdżali?

— Odjeżdżamy rano o dziewiątej pociągiem pospiesznym. W domu dzieci za nami płaczą.

— Jeśli tak, to jeszcze jutro będę miał przyjemność widzieć się z państwem, gdyż tym samym pociągiem jadę do hrabiego Henryka na polowanie.

— To bardzo pięknie. Do widzenia więc i dobrano!

— Dobranoc!

Małżeństwo odeszło do hotelu. Kawaler puścił się w głąb pustej ulicy. Pod najbliższą latarnią stanął i spojrzął na zegarek. Był już kwadrans na dwunastą.

— Niech ich djabli porwał!—mruknął.—Zatrzymali mnie tak długo, a tamta od godziny czeka i niewątpliwie złości się, jak każda stara panna. Trzeba się spieszyć, by się co nie popsulo.

To powiedziawszy, szybkim krokiem ruszył w górną część miasta. Minął kilka ulic, potem wszedł do dużego ogrodu, gdzie o tej godzinie było ciemno, że oczy wykol, nakoniec po drugiej jego stronie zatrzymał się przed dużym pałacem, którego wszystkie okna były już czarne. Stanął pod latarnią, znajdującą się naprzeciw bramy, od kwadransa zgaszoną, i cygaro wyjawszy, zaczął je zapalać. Zepsuł kilka zapalek i dopiero czwartą szczęśliwie zapalił.

Ledwie słaby płomyk błysnął wśród ciemności, ktoś w narożnym oknie pierwszego piętra otworzył

113,146 (cudzoziemców 6,696), Zgierz 15,140 (cudzoziemców 635), Pabjanice 12,415 (cudzoziemców 850), Częstochowa 18,567 (cudzoziemców 45), Tomaszów 15,734 (cudzoziemców 1,221), Noworadomsk 8,380 (cudzoziemców 362), Będzin 7,426 (cudzoziemców 196), Łask 5,298 (żadnego cudzoziemca), Brzeziny 7,020 (cudzoziemców 11), wreszcie Rawa 6,578 (cudzoziemców 22). Ludność miast wynosi zatem 234,444 mieszkańców.

— Kolej dąbrowska obniżyła cenę biletów dla studentów uniwersytetu warszawskiego.

— Przy budowie kolei siedlecko-małkińskiej utrzymali się pp. Kłislański i Kiersnowski, a nie p. Rohn, jak nam wczoraj mylnie doniesiono.

— Na odbytej przed kilkoma tygodniami w izbie skarbowej w Piotrkowie licytacji na sprzedaż około 80-iu włók lasu, w bliskości fortów obecnie się budujących przy fortecy nowogrodzkiej, najwyższą cenę zadeklarował kupiec z Berlina p. Muth. Pomimo, że cena podana przez niego była wyższą blisko o 23,000 rs. od następnej oferty, władza wyższa, ze względu na germańskie pochodzenie p. Mutha, zwróciła mu kaucję, a zatwierdziła ofertę kupców warszawskich pp. Wegemajstra i spółki.

— Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 27-go września do dnia 4-go października włącznie, wydała nowych książeczek 135 (więcej o 54 aniżeli w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze, w 662 wnioskach złożono rs. 14,455 kop. 60 (więcej o rs. 3269 kop. 70 aniżeli w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 206 uczestników wypłaciła (oprócz procentów w sumie rs. 124 kop. 65, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 11,699 kop. 43 1/2 (mniej o rs. 4460 kop. 41 aniżeli w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 69 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 37,989 posiada kapitał rs. 1,631,696 kop. 88 (więcej o rs. 2756 kop. 16 1/2 aniżeli w tygodniu upłynionym).

— Z dniem wczorajszym przestał obowiązywać na czas zimy zakaz palenia cygar i papierosów na moście.

— W przyszłą niedzielę odbędzie się sesja urzędu starszych zgromadzenia kołodziei, przy ulicy Leszno, w domu p. Rentla.

— Do dnia 17-go b. m. wnosić mogą podania do magistratu warszawskiego lokaje i stróże, ubiegający się o nagrody z zapisu s. p. Adama Chojańskiego za długoletnią i nieprzerwaną służbę u jednych służbowców.

— Z literatury.

\* Głośna praca znakomitego psychiatry, prof. Krafft-Ebinga, pt. „O zdrowych i chorych nerwach”, wkrótce ukáže się w przekładzie polskim.

— Z teatru i muzyki.

\* W dzisiejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego w części wokalne przyjmą udział panna Borowska, amatorka, oraz p. Czernicki.

Oprócz tego wykonany będzie kwartet Noskowskiego.

okienko i coś białego na ulicę wyrzucił. Młody człowiek skoczył w to miejsce, a że miał wzrok dobry, więc łatwo dostrzegł na ziemi zwitek białego papieru, przywiązany do niewielkiego kamyczka. Podjął go, a za kilka minut, w swojej sypialni siedząc, odczytywał następujące słowa napisane po francusku: „Dziś jak wczoraj... Stara nie domyśla się nieczego. Pytała nas tylko, jak się nazywa ów mężczyzna, który rano kłaniał nam się w kościele, ale odpowiedziałyśmy obie, żeśmy go nie zauważyły. Na drugi raz niech pan da pokój takim demonstracjom, tj. ukłonom, bo ja tylko za siebie ręczę. Panna Aniela może się łatwo zdradzić... Chociaż trzyma się po bohatersku, trzeba jednak brać na uwagę, że to osoba bardzo jeszcze młoda. Teraz muszę panu zakomunikować nieprzyjemną wiadomość. Jutro o piątej rano, bo stara już o czwartej nie może spać i wszystkich budzi gderaniem, jedziemy kołmi na imieniny ojca panny Anieli. Wrócimy dopiero za tydzień... Mam nadzieję, że znieśie pan to po mężku. Do widzenia za ośm dni.”

Kartka była bez podpisu. Młody człowiek odczytał ją obojętnie. Nie zrobiła na nim ani miłego, ani przykrego wrażenia. Dopiero gdy pomyślał, że o piątej rano powinien być na ulicy, żeby panna Aniela mogła go zobaczyć, skrzywił się, a nawet zaklął pod nosem. Pomyślał chwilę, obok łóżka postawił budzik, tak go regulując, iżby o pół do piątej zaczął dzwonić, rozebrał się i zasnął.

Budzik dobrze się spisał. O godzinie oznaczonej takiej wrzawy narobił, że Roman z twardego snu się zbudziwszy, chwycił go i na podłogę rzucił. Mocy

— W sprawie wydalonych.

Na liczne zaofiarowania pracy dla wydalonych z Prus, które dotychczas otrzymujemy, czujemy się w obowiązku odpowiedzieć, że wydalania do Królestwa zostały wstrzymane do dalszego terminu.

Obecnie zatem żądaniom dostarczenia służby lub robotników zadość uczynić nie możemy.

— Towarzystwa kredytowe.

Po ukonstytuowaniu się kasy przemysłowców kieleckich istnieje obecnie w kraju naszym ośm towarzystw kredytowych w ogóle, z których pięć opartych na ustawie normalnej z roku 1870-go.

Kasy ostatniej kategorii istnieją: w Warszawie od roku 1870-go, w Radomiu od r. 1881-go, w Łodzi od r. 1883-go i w Lublinie od r. 1884-go.

Kasa przemysłowców warszawskich posiada 5,392 członków i około 490,000 rs. kapitału, radomska 600 członków i 15,000 rs. kapitału, łódzka 300 członków i 84,000 rs. kapitału, oraz lubelska 500 członków i 10,000 rs. kapitału.

Oprócz tego projektowanem jest otwarcie podobnych kas w Łomży i Włocławku.

— W sprawie nadużyć włocławskich.

Dla dokładnego zbadania wysokości i rozmiarów nadużyć popełnionych w oddziale włocławskim Banku polskiego, delegowaną została specjalna komisja, której przewodniczyć będzie p. Adam Zaleski, główny kontroler Banku, tymczasowo filją tą zarządzający.

Komisję tę, oprócz przewodniczącego, składają pp. Plotzer, Ignacy Chmielewski i Michał Böhm.

Panowie ci w dniu dzisiejszym wyjeżdżają do Włocławka, zabierając ze sobą cały materiał do dokładnej rewizji potrzebny, a mianowicie akta filji włocławskiej od lat kilku.

O wysłaniu komisji wraz z wymienieniem osób w skład jej wchodzących, zawiadomiono p. ministra finansów oraz p. prezesa Banku państwa w Petersburgu.

— Konkurencja.

Jeden z wykwalifikowanych chemików otworzył w Warszawie fabrykę farb malarskich oraz blejtramów i płócien dla użytku malarzy.

Dotąd wszelkie farby były wyłącznie sprowadzane z zagranicy, a szczególnie z Niemiec.

Według prób dokonanych przez tutejszych pierwszorzędnych malarzy, farby nowej fabryki w niczem nie ustępują importowanym, a nadto są o połowę tańsze.

Kolonja malarska tutejsza postanowiła używać farb i płócien wyłącznie z nowej fabryki.

— Moda z za oceanu.

Kilku elegantów warszawskich wystąpiło z monogramami namalowanymi na... paznokciach...

Pokazuje się, iż nie ma wybryku zagranicznego, któryby nie znalazł u nas naśladowców.

Obecnie należy oczekiwać malowideł na... łysinach.

Wszakże i ta moda cieszy się powodzeniem w Ameryce?...

— Najmodniejsze powozy.

Najbardziej używanymi w obecnej chwili powozami są... imitacje staroswieckich landar.

Pudła szerokie i wiszące tuż przy ziemi oraz żółto

był jednak w nim organizm, skoro leżąc, dalej dzwonił. Roman zaklął raz i drugi, potem ziewnął przeciągle, nakoniec z łóżka wyskoczył i zaczął się ubierać.

Na kilka minut przed piątą znajdował się na jednej z główniejszych ulic, przez którą hrabina musiała jechać. Ledwie dostał się na chodnik po prawej stronie, ujrzał szybko toczącą się karetę. Za chwilę karetą zbliżyła się i on dostrzegł w oknie po lewej stronie, bladą twarzyczkę hrabianki Anieli. Musiała kogoś szukać, skoro jej wzrok biegał niespokojnie to w prawo, to w lewo. Gdy go zobaczyła w bramie stojącego, jakby z kamienicy wychodził, uśmiechnęła się i lekko zarumieniła. Tym razem, stosując się wskazówek panny Gondron, Roman wcale się nie ukłonił, a ledwie go karetą minęła, obrócił się i nie uważając na nią więcej, poszedł do domu.

Przed dziewiątą był na kolei. Pan Żegliński kupił dla siebie i dla żony bilet pierwszej klasy do W.... a dla przyjaciela tylko do stacji P....., gdyż Roman miał tam wysiąść.

Z uderzeniem dziewiątej nadjechał pociąg pośpieszny. Zatrzymał on się tu tylko pięć minut. Roman, chcąc zobaczyć kto nim przyjechał, wybiegł na peron. Bystre jego oko ujrzało natychmiast przy końcu pociągu wspinały wagon salonowy, z którego wysiadł książę Y...., prezydent rady nadzorczej kolei zachodniej i jego sekretarz.

Na ten widok pięknemu młodzieńcowi serce silnie uderzyło. Gdyby go tak książę zobaczył i z nim pomówił! Wszak rok temu był mu przedstawiony na balu akademickim! O! jak chętnie poniósłby najwię-

malowane koła przypominają wehikuly naszych dziadów...

Moda lubi wskrzeszać do życia zabytki starożytności...

— Fijołki.

Na ulicach ukazali się czysto przybrani chłopcy z bukietami prawdziwych woniejących fijołków.

Są to wysłańcy tutejszych ogrodników.

Publiczność, a zwłaszcza panie, chętnie nabywają kwiecie przypominające wiosnę...

— Żart i prawda.

Szczególne przygoda spotkała w tych dniach jednego z naszych znajomych pana K.

Powróciwszy z biura zastał on w domu telegram zawiadamiający go o nagłym zgonie stryja, mieszkającego pod Siedlcami.

Pan K. natychmiast udał się w podróż, przybyszy jednak na miejsce, przekonał się, iż stryj pozostaje w najlepszym stanie zdrowia.

Naturalnie, iż o telegramie nie nie wspomniał, aby staruszka nie wzruszyć, przybycie zaś swoje tłumaczył chęcią odwiedzenia stryjaszka.

Po dwudniowej bytności pan K. powraca do Warszawy a po drodze zatrzymał się przez jedną dobę w Siedlcach.

W nocy, kiedy w najlepsze zasypiał w hotelu, zostaje zbudzony przez ekonoma stryja, z oznajmieniem, iż pan, zaraz po wyjeździe K. mocno zachorował i wezwano dwóch lekarzy na konsylium.

Teraz pan K. nie mógł przypuszczać mistyfikacji, powraca więc na wieść, stryja jednak przy życiu nie zastaje.

Zmarł on skutkiem gwałtownego ataku apopleksji.

Tak więc żart zamienił się w smutną prawdę, która się tylko o parę dni opóźniła.

Autora mistyfikacji pan K. nie może wykryć.

— Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej K. S., urzędnik kolejowy, usiłował pozabawić się życia przez otrucie morfiną.

Dzięki energicznej pomocy lekarskiej S. został uratowany.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru było przegranie na słowo kilkuset rubli w karty.

Ponieważ S. nie mógł oddać pieniędzy, więc postanowił życie sobie odebrać.

Wyrywający dowiedziawszy się o fackie, rozłożył p. S. całą kwotę na raty miesięczne.

Osobliwy dobrodziej!...

— Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym pani M., zamieszkała na placu Witkowskiego pod nrem 3-im, z przerażeniem spostrzegła, iż dziecko jej kilkumiesięczne, śpiące w łóżku mamki Bronisławy Jarosińskiej, znajduje się bez życia.

Mamka spała zaś jak zabita.

Okazało się, iż lekkomyślna kobieta wzięła dziecko w nocy z kołyski do łóżka i ciężarem swoim tak przycisnęła, iż niemowlę zostało uduszone.

— Z figłów.

W dniu wczorajszym dwaj malcy Czesław Biedrzycki i Karol Łumiak, wszedłszy na stos desek ustawionych nad Wisłą, spadli z wysokości na ziemię.

Pierwszy z nich zranił się ciężko w głowę, drugi zaś złamał prawą rękę.

— Upadek.

W dniu wczorajszym za rogatkami wileńskimi wpadł przypadkowo do głębokiego kanału Ludwik Janiszewski, robotnik.

kszą ofiarę, gdyby go za to książę poznał i tu, na tym peronie, gdzie tyle ludzi jest zgromadzonych, chciał rozmową zaszczyścić...

Podszedł i ruchem pełnym wdzięku, ukłonił się księciu. Sędziwy magnat skłonił się machinalnie i dalej z sekretarzem rozmawiał. Nie zwrócił na mnie uwagi — pomyślał — trzeba mu zejść od frontu. Jakiś czas krążył wśród tłumu, potem skierował się wprost na księcia i tym razem na krok przed nim, tak, że go starzec nie mógł niedostrzedz, zdjął kapełusz. Książę odklonił się, przyczem uważnie wpatrzył się w twarz młodego człowieka. Roman był tak uderzająco piękny, że ktokolwiek raz go widział, musiał go zapamiętać. Książę zaczął sobie coś przypominać.

— Jeżeli się nie mylę — rzekł z uśmiechem — mam przyjemność widzieć... pana...

— Świerczykowskiego — nasz bohater dokończył.

— Aha, prawda, pan Świerkowski... bardzo mi miło — odpowiedział książę, rękę mu podając. Roman, gdy się dotykał dłoni szlachetnej, uczył rokoszne drżenie w całym ciele. — Jeśli się nie mylę — mówił książę dalej — pracujesz pan w kancelarii adwokata naszej kolei. Niedawno temu mecenas coś mi o panu wspominał...

— Tak jest, mości książę. Od pół roku pracuję u pana mecenasa Wygodzkiego.

— Jak to dobrze, mój panie Świerczewski, że się tu spotkałem. Do naszego adwokata mam pilny interes, a że dalej jadę, więc nie mogę się z nim tak prędko zkomunikować. Pan wraca zaraz do miasta?

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wydobyto go niebawem z ciężkimi obrażeniami na całym ciele.

== Wypadki. Na Walicowie Jan Tuszewski w kłótni z Antoniną Perkowską, zranił ją dość ciężko kamieniem w głowę.—W Alejach Ujazdowskich spadł z konia Grzegorz Siewcow i złamał nogę.

== Ruch ludności.

W ciągu r. z. urodziło się w gubernji piotrkowskiej 34,014 dzieci, umarło 20,248 osób, a małżeństw zawarło 7510.

W porównaniu z rokiem 1883-im wszystkie trzy wymienione pozycje zmniejszyły się.

Przyczyną tego są niepomysłne warunki ekonomiczne, wskutek czego część ludności, zwłaszcza napływowej fabrycznej, opuściła gubernję.

Z Łodzi np. wyemigrowało w drugiej połowie roku 1883-go i w roku 1884-ym przeszło 11,000 osób, skutkiem czego na początku r. b. było niezajętych mieszkań około 3000.

Największa śmiertelność w gubernji piotrkowskiej była w styczniu, w którym zmarło 2369 osób, w marcu 2251, w lutym 1914, w kwietniu 1779, w październiku 1647, w listopadzie 1582, we wrześniu 1516, w grudniu 1492, w sierpniu 1466, w maju 1450, w czerwcu 1398 i w lipcu 1384.

== Z Radomia.

Ruch budowlany w Radomiu był w r. b. dosyć ożywiony.

Oprócz kilkunastu domów wzniesionych w pobliżu dworca kolejowego, stanęły już pod dachem cztery nowe domy przy ulicy Lubelskiej, które niemało ozdobią najruchliwszy bulwar stolicy gubernji.

Skwer w rynku, okolony ładnymi sztachetami, wygląda bardzo dobrze, byleby tylko nie zaniedbano go później.

Między inteligencją miejscową mówią na serjo o wzniesieniu stałego gmachu na pomieszczenie teatru, resursy mieszczniańskiej, sali balowej itd.

Czy jednakże projekt ten urzeczywistni się rychło, powiedzieć trudno.

Wczoraj towarzystwo dramatyczne p. Puchniewskiego zakończyło szereg przedstawień „Mężem z grzeszności”.

Sala była literalnie nabita.

W solotę toż samo towarzystwo z wielkim powodzeniem odśpiewało „Halkę” Moniuszki.

Obywatele tutejsi uzalają się bardzo, że dozwolono na utworzenie w Radomiu miejsca zabawy znanego całemu miastu pod nazwą „Walcowni”, gdzie młodzież demoralizuje się i przywyka do takich nałogów jak kieliszek i zielony stolik.

Na wzór Warszawy posiada i Radom damską orkiestrę oklaskiwaną przez tamecznych tombakowych młodzieńców.

== Trzy śluby.

Z Częstochowy donoszą nam o trzech ślubach w jednym dniu zawartych.

Wszystkie trzy pary zostają z sobą w bardzo bliskim pokrewieństwie, a mianowicie:

Dwaj rodzeni bracia zaślubili dwie siostry cioteczne, których znów stryj poślubił rodzoną siostrę poprzednich oblubieńców.

Tym sposobem nowożeńcy w stryju swych żon zyskują szwagra lub też siostra staje się ich stryjenką.

Oryginalne kombinacje.

== Choroba trzody.

Piszą do nas z lubartowskiego o istniejącej tam w niektórych miejscowościach zarazie na trzodę chlewną.

Egzemplarze trzody, które podległy chorobie, smutnieją, nie chcą jeść i najdalej w ciągu dwóch dni padają.

== Geld i Vaterland.

Do Lublina, jak nam donoszą, zjechał obecnie cyrk drugorzędny z pewną obawą, że jako przybyły z Niemiec, nie będzie miał powodzenia.

Herr Schmidel, właściciel cyrku, umiał sobie jednak poradzić, ogłosił bowiem, że wprawdzie jest Schmidlem, ale z Węgier.

Na afiszach dotąd, pomimo już kilku przedstawień, zamieszczone jest zawiadomienie, że personel cyrku składa się z polaków, rosjan, węgrodów, Czechów itp.

Pocziwi lublinianie w przekonaniu, że w cyrku nie ma ani jednego Niemca, tłoczą się na przedstawieniach, a artyści poświęciwszy Vaterland dla Geld, śmieją się z cicha.

Drażliwość dyrekcji cyrkowej posunięta jest aż do tego, że nawet służbie stajennej nie wolno mówić językiem niesłowiańskim.

Cieszymy się, choć uszy bolą od słuchania, ale cudzoziemcy, żyjąc z naszego grosza, muszą sobie przynajmniej łamać języki nad polszczyzną.

Za to dobrze im płacimy...

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Rybolóstwo na wędkę. Odpowiedni kolor jej przyrządów.

Ryby są ostrożne. Mają one podobno swoje przecucia, swoją podejrzliwość. A za najlepszy dowód niech nam służy cierpliwość, jakiej zmuszeni są uczyć się rybacy na wędkę. Żyłka do tego rodzaju polowania mało jest u nas rozpowszechniona, ale kto przejeżdżał kiedykolwiek przez Paryż i mosty na Sekwanie, ten dopiero ma pojęcie o walce, jaka się tam codziennie toczy między mieszkańcami ładu i wody. Amatorzy związują się w stowarzyszenia, odbywające perjodyczne narady i konkursy. W sezonie otwarcia rybolóstwa brzegi rzeki są formalnie obleżone. A cóż to za udoskonalenie broni, co za wynalazki, co za przebiegłość! Podstęp w całej pełni ściera się z instynktem. Kardynalnym warunkiem jakiej takiej wędkę, jest kolor jej sznurków, a po części nawet samej obsady. Powinien on być zbliżonym po części do koloru włókien roślinnych, znajdujących się w wodzie, a ztąd winien być zielonkawy. Powyższy kolor otrzymuje się w następujący sposób: zagotować razem następujące substancje: kwartę piwa, mniej więcej trzy ćwierci szklanki zwyczajnej sadzy, łyżkę soku wyciśniętego ze świeżych liści włoskiego orzecha i szczyptę alunu. Po dostatecznym przegotowaniu, płyn ostudzić i namoczyć w nim sznurki; stosownie do siły żądanego odcienia, moczyć je dłużej lub krócej. Taki sam kolor można otrzymać przez macerowanie sznurków w spirytusowym roztworze octanu miedzi, w stosunku jednej łyżeczki od kawy octanu, na pół szklanki spirytusu. Po zaschnięciu farby, wywoskować.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Dla wydanych z Frus.

Nagrozdki rs. 10, A. F. rs. 1, Juljan B. rs. 1, Franciszek C. rs. 1.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

A. F. rs. 1, G. Astorbium rs. 1, Z. T. H. rs. 2, Z. P. rs. 10, Olutka B. rs. 2, H. S. rs. 2, bezimiennie rs. 2 kop. 15, Zochowski rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

T. R. rs. 1, Antonina L. rs. 1.  
— Ludwika D. służąca za zuchwalstwo i niemoralność, składa rs. 1 na osady rolne.  
— Ofiaruję 3 egz. „Kursu gospodarstwa domowego dla kobiet”, w ozdobnej oprawie, po 2 rs. egzem., na wpisy dla uczniów. Lucyna Cwierczakiewiczowa.

NEKROLOGJA.

† We czwartek, to jest dnia 15-go października r. b., jako w dzień imienin ś. p. Teresy Janiszewskiej, odbył się nabożeństwo żałobne o godzinie 9-jej zrana, w kościele Opieki św. Józefa wprost ulicy Królewskiej, na które pozostały mąż uprzejmie zaprasza krewnych i życzliwych. —3373—

† We czwartek, tj. dnia 15-go października, jako w rocznicę śmierci ś. p. Joanny z Gumprychtów Muszewskiej, odbył się żałobne nabożeństwo w kościele św. Ducha (paulińskim) w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie 9-jej zrana, na które pozostały mąż wraz z dziećmi i wnukami najuprzejmiej zaprasza familję, znajomych i przyjaciół. —3375—

Z Cesarstwa.

„Tutejsze koła polityczne udają, jakoby były zaniepokojone przymierzem serbsko-greckim.” Tak pisze korespondent gazety Nowoje wremja z Wiednia i rozwijając dalej powyższe zdanie swoje, przypomina, że jeszcze za bytności swojej nad modrym Dunajem, po przewrocie filipolskim, królowie grecki i serbski nieowali długie między sobą konferencje a także konferowali z hr. Kalnokym. Jednakże więc demonstracje wojenne w Serbji i w Grecji, niepowinnyby dla nikogo w Wiedniu być niespodzianką. Mimo to z udaniem przerażeniem patrzą na uzbrojenia Grecji i oczekują wystąpienia armji serbskiej za granice królestwa najdalej w przeciągu dwóch tygodni. „Wiedeńska dyplomacja na serjo upomina obadwa rządy, aby nie naruszały powszechnego pokoju; w takim samym duchu działa dopiero co przybyły do Aten na swoje stanowisko poseł niemiecki. Tem dziwniejsza, że przygotowania wojenne nieustają, lecz owszem, idą crescendo.”

„W kołach dyplomatycznych—opowiada dalej korespondent—mówią, że sultan zatwierdził osobistą unję Rumelji wschodniej z Bułgarją z porady Anglii, nie czekając na ostateczną decyzję narady posłów. Na pierwszym zaraz posiedzeniu konferencji Rosja, Niemcy i Austrja zażądały, aby zjednoczenie było obwarowane rozmaitemi zastrzeżeniami, na które wszelako nie zgodziły się inne mocarstwa—Anglja, Francja i Włochy”. Na temże samem posiedzeniu podniesiono projekt wystąpienia do Serbji z propozycją zawieszenia uzbrojeń i rozpuszczenia zmobilizowanych wojsk, ale i ten projekt znalazł oponentów.

Pester Lloyd, jak dalej donosi tenże korespondent, zaprzecza pogłosce o dymisji hr. Kalnoky'ego i wejściu na jego miejsce hr. Andrassy. Mianowanie hr.

Andrassy'ego ministrem spraw zagranicznych, oznaczałoby zwrot ku ostrzejszej polityce względem państw bałkańskich, natomiast hr. Kalnoky'ego uważają za odpowiedniejszego do utrzymania przyjaznych stosunków z innymi państwami.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta zdołała zaciągnąć w banku ottomańskim pożyczkę 900,000 funtów i że deputacja bułgarska złożyła wizytę Aleko-waszy.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO.”

Wiedeń 13-go października. — Dzisiejszy artykuł Fremdenblattu tłumacza sobie tutaj jako zapowiedź szerokiej akcji wojennej na wschodzie, co do której Austrja pragnie uwolnić się od wszelkiej odpowiedzialności.

Wiedeń 13-go października. — Serbja i Turcja rozpięły wielkie dostawy dla wojska. Turcja powstrzymała wywóz zboża z kraju, nawet takiego, które było już naładowane na wagony.

Wiedeń 13-go października. — Ruch koncentryczny armji serbskiej z dwóch stron przeciw Sofji zdaje się zapowiadać wojnę pomiędzy Serbją i Bułgarją, o hegemonję na półwyspie.

Konstantynopol 13-go października. — Rząd grecki zawiadomił poufnie W. Portę, że jeśli status quo ante nie zostanie przywróconem na półwyspie, wojska greckie muszą wkroczyć do Macedonji.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 13-go października. — Fremdenblatt od-piera zarzuty Times'a i Nowoje wremja, podniesione przeciw postawie zajętej przez Austrję w kwestji bałkańskiej. Organ dworu wiedeńskiego upatruje w rozumowaniach tych dzienników wynik usiłowań panslawistycznych, tudzież zapatrywań pewnych kół angielskich, które wobec możliwej wojny pomiędzy Anglją i Rosją nie uważają ścisłego przymierza z Austrją za rzecz pożądaną. Oddziaływanie Austrji na Serbję nie wykroczyło z granic polityki popieranej przez Europę, która wszelako nie może kłaść tamy swobodnym postanowieniom niezawisłego państwa.

Wisz 13-go października. — Rząd pochwycił proklamacje podpisane przez znanego przewodcę radykalistów serbskich, Pasicza, tudzież Peka Pawłowicza, datowane z rozmaitych miejscowości w Serbji, ale faktycznie przysłane z Bułgarji. Proklamacje te wzywają naród serbski do rokoszu i są w ogóle treści podpadającej pod kategorię zdrady stanu.

Wisz 13-go października. — Układ o pożyczkę został tu wczoraj wieczorem podpisany.

Filipopol 13-go października. — Bobczew i Madzarów, dyrektorowie wydziałów w byłym komitecie rządzącym Gawrila baszy, otrzymali rozkaz zamieszkania w Razgradzie. Rząd zdecydowany jest wystąpić surowo przeciw wszystkim osobom, które przed wybuchem z d. 13-go września głosiły unję, a obecnie bądźto przez ducha opozycji, bądź przez słabość uległy wpływom zagranicznym i odmawiają posług rządowi narodowemu, albo też krytykują jego czynności.

Sofja 13-go października. — Ajencja Havasa publikuje następujący komunikat rządu bułgarskiego: Najświeższe informacje wykazują, że w pogranicznej wsi bułgarskiej Jassenowacz, nie ma ani jednego żołnierza bułgarskiego. Natomiast do okręgu serbskiego, położonego naprzeciw Widdynia, przyprowadzono z Austrji czterysta koni, które rozdzielono pomiędzy włościan serbskich, z rozkazem trzymania się w pogotowiu do marszu przeciw granicy bułgarskiej.

Sofja 13-go października. — Urzędownie zapewnijają, że na całej granicy serbsko-bułgarskiej, od Timoku do Pirotu nie ma ani jednego żołnierza bułgarskiego. Postawa rządu tutejszego wobec Serbji jest więcej niż poprawną; (komunikat powyższy wywołany jest widocznie wiadomością o ruchu wojsk serbskich; przyp. red.)

Sofja 13-go października. — Dawny wygnaniec serbski nazwiskiem Petranowicz, uważany za szpiega serbskiego, został wygnany wczoraj z Bułgarji za jawne zelżenie rządu książęcego.

**Petersburg 13-go października.** — W dalszym ciągu ekspertyzy nad czaszką Sary Bekkerówny, oświadczył dr Erhardt, iż uderzeń musiało być najmniej trzy, przy zupełnym ubezwładnieniu Sary. Lekarze Monastyrski i Sztole zgodzili się ze zdaniem Erhardta.

## Telegramy handlowe.

**Berlin 13-go października, godzina 5 min. 10 po południu.**

Z początku nieco mocniej usposobioną giełdę przeobraziły wiadomości dosyć groźne z półwyspu bałkańskiego. Wskutek tego usposobienie osłabło — spekulacja zachowała się wstrzemięźliwie i kursa wszystkich prawie wartości cofać się musiały. Straty nie są jeszcze znaczne, w każdym razie zaznaczają dążność silnie się rozwijającą. Wartości spekulacyjne słabo. Akcje kredytowe straciły 5 m. na kursie. Wartości bankowe prawie bez zmiany, kolejowe w obniżce. — Na polu rent obcych również dążności zniżkowe — usposobienie słabe. Wartości rosyjskie niżej, również w obniżce ruble. Żyto w obu terminach o 1 m. wyżej notowane.

**Berlin 13-go października (notowanie urzędowe giełdy).**

Fil. ban. ros. w tr. nat. 199.60	Akcje kredytowe . . . . .	450.—
Wekle na Warszawę 199.25	Listy zast. ser. I-ej . . . . .	60.40
Wek. na Peters. krótk. 198.60	Wekle na Lon. krótk. . . . .	20.32
Wek. na Peters. dług. 197.40	długot. . . . .	20.27 <sup>5</sup>
Fil. ban. ros. na dost. 199.25	Żyto z dost. na jesień 135.50	
Wschodnia poz. II em. 59.—	Żyto na wiosnę . . . . .	144.—

**Petersburg 13-go października.**

Wekle na Londyn . . . . .	23 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . . .	219 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
„ II-ej emisji . . . . .	207 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Półimperjały . . . . .	8.39

Niekorzystną dla rubli wiadomość przyniosły powyższe telegramy. W transakcjach kasowych kurs ich jest niższy o 25, w końcomiesięcznych o 50 fenigów. Kurs 199.25 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 50.20 rs. za 100 m. bez kosztów transakcji; wczorajsza więc obniżka, podobno nawet do 50.02<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, okazuje się nietylko przesadną, ale nawet przeciwną dążności w Berlinie się rozwijającej. Wnosząc zdanie należy, iż dzisiaj kursa z samego początku podniosą się znacznie. Prawdopodobnie też, o ile sędzić można z rozwoju sprawy bałkańskiej — wcale nieuspokajającego — szacowania nie przyniosą też nie lepszego, a więc i u nas usposobienie powinno być i dalej zwykłe, o ile temu brak wszelkiej chęci do interesów nie przeszkodzi. Kursa dnia poprzedniego były: 199.95, 199.75, 455, 134.50, 143.

**Gdańsk 12-go października.**

Pszonica cena najwyższa . . . . .	7.15
„ „ regulacyjna bieżąca . . . . .	6.89
„ „ na dostawę jesienną . . . . .	7.32
Żyto cena najwyższa za polskie . . . . .	4.98
„ „ regulacyjna . . . . .	4.93
„ „ na dostawę jesienną . . . . .	5.10
Jęczmień browarny . . . . .	4.34
„ na paszę . . . . .	—
Groch do jedzenia . . . . .	—
„ na paszę . . . . .	—

## CENY ZBOŻA.

dnia 13-go października 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszonica** wyborowa 100—104, średnia 90—98, ordynaryjna 75—88.

**Żyto:** wyborowe 75 — 78, średnie 70 — 78, ordynaryjne —.

**Jęczmień:** wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.

**Owies:** wyborowy 90 — 95, średni 82 — 88, ordynaryjny 75—80.

**Gryka:** 74—80. **Groch** —. **Kasza jaglana:** wyborowa 115—140, średnia 115—140, ordynaryjna 115—140.

B. Werner et Comp.

## Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 13-go października 1885 r.

Dostawy zboża bardzo szczupłe. Pomimo to usposobienie słabe i niechętnie. Kupowano nie ochoczo, a jeżeli kto objawił chęć kupna, to tylko na wyższe gatunki i przy ustępstwach ze strony posiadaczy.

Ogół wystawionej na sprzedaż pszenicy wynosił 400 korey, z których nawet nie wszystko sprzedano.

Placono za wyborową 6.50, za białą i średnią 5.70, gorszą po 5.40 kupiono w bardzo niewielkich ilościach i to przy warunkach odstawy do młyna.

Żyta było również około 500 korey na targu.

Cieszyło się ono łatwiejszym zbytem, choć kupujący również starali się o ustępstwa i transakcje po długim dopiero targu przychodziły do skutku.

Ceny o drobnośćkę jednak są wyższe.

Wyborowe placono 4.60, 4.65, 4.67<sup>1</sup>/<sub>2</sub> aż do 4.80, średnie 4.25 do 4.50. Gorsze zupełnie zaniedbane.

Owsa 150 korey. Ceny lepsze nieco, bo też i gatunki wyższe.

Placono 2.85, 3. do 3.15 i 3.30. Na stacji Praga za wyborowy do 3.50 placono.

Nie wielka partja grochu polnego wystawiona na sprzedaż po 7.80, pomimo dobrego gatunku, nie znalazła amatora.

Siana dosyć — placono 40 do 50 kop. za pud.  
Słoma 24 do 28 kop. za pud.

J. W.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Pani P. S.** — Dlaczego publicysta, podpisujący się Postem Prawdy i pisujący w piśmie zatytułowanym *Prawda* nazywa naszego Kurjera „zapamiętałym czcicielem wszelakiego zbytku i historykiem wielkopańskich balów” tego nie wiemy, sądzymy jednak, że nałóg pisania prawdy nie jest tego przyczyną. Zarzut taki mógłby nas boleć chyba wtedy, gdyby był zasłużony, a że, jak sz. pani powiada „czynienie takich gołosłownych zarzutów ubliża powadze i podaje w wątpliwość miłość prawdy piszącego”, to już jest osobista tegoż piszącego sprawa. Prosić o zacytowanie dowodów, byłoby zbyt cennym, odesłano nas, tak jak innych, do listopada, czyli *ad calendar graecas*.

— **Pani Helenie T.**, stalej od lat 50-tych prenumeratorki. — W grze marjasza do dania „simpli” lub „dubli” potrzeba mieć tylko 131, a nie 138 punktów.

— **Stalej prenumeratorki.** — Niech się sz. pani zgłosi po informację do p. Heppena, sekretarza Towarzystwa dobroczynności, który żądanej wskazówki chętnie udzieli.

— **Czytelnikowi za 3 rs. na kwartał.** — Powieść Prusa p. n. „Omyłka” była drukowaną w *Kraju*, obecnie zaś rozszerzona nieco przez autora, ma być umieszczona w *Kurjerze lwowskim*.

— **Prenumeratorki nr 6,300.** — Przekład rosyjski komedji Korzeniowskiego „Żydzi” drukowany był, według „Bibliografji” Estreichera w r. 1861-ym w piśmie *Sowremennik*. Przystępujący do Towarzystwa muzycznego winni być przedstawieni przez któregoś z członków i przejść przez balotowanie, oraz opłacić składkę 10 rs. rocznie.

— **Pani A. M.** — Stratę podaliśmy w takiej wysokości, o jakiej nam doniesiono. Moglibyśmy sprostować, lecz nie na podstawie bezimiennego zapewnienia.

— **Pani M. T.** — Horki leżą w gub. mohylowskiej.

— **Pani Marij St.** — Wyrażenie *reunion* podaliśmy z wyjaśnieniem polskiego znaczenia, dlatego, że jest to nowa nazwa, wprowadzona do języka dyplomatycznego. Nie sądzimy, żebyśmy przez to zgrzeszyli przeciw czystości języka. Co do wyrazów obcych w ogóle, w języku dziennikarskim częstokroć uniknąć ich niepodobna. W każdym razie dzięki za życzliwe uwagi.

## WYKAZ DEPEZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 8 października 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Grójca, Rotblatowi, — z Głewitz, Hantowe, — z Radomia, Gosławskiemu, — z Białegostoku, Gortz, — z Tefli, Dzierżanowskiemu, — z Mińska gub., Boituc, — z Krakowa, Majejskiej, — Ozorkowa, Fiszerowi, — z Gniłowska, Wehtenriowi, — z Łomży Sadkowiemu, — z Kozienic, Janczek, — z Wilkowskiej, Skalskiemu, — z Orszy, Białostockiemu, — z Łukowa, Janowskiemu, — z Berlina, Rudzińskiemu, — z Lublina, Fiałkowskiemu, — z Hersona, Bilik, — z Wasilkowa, Sawickiemu, — z Funduklejewki, Kogan, — z Trebisone, Teichlauf, — z Taganroga, Brusilowskiemu, — z Łowicza, Kowalskiemu, — z Jarmolina, Barackiej, — z Krasnego Brzegu, Kameneckiemu, — z Kulikowa, Brzezińskiej.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

## BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzone przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 25. — Posiedzenie dnia 1 października 1885 r.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I.
17	Łucka	Wonke Tekla	Mąż nieobecny, dzieci dr. 5.
24	Wspólna	Grochowska J.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 2.
29	Pańska	Malinowska L.	Mąż chory na oczy, dz. dr. 3.
10	Prosta	Ostrzycka An.	Mąż nieobecny, chora, dzieci drob. 3, matka stara.
2	Srebrna	Pawlik Józefa	Mąż nieobecny, chora, dzieci drob. 3, matka, stara.
28	Piaskowa	Wichlińska T.	Mąż chory, dzieci dr. 5-ro.
100	Pawia	Brzezińska An.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 3.
25	Burakows.	Szekali Zofja	Sparaliżowana.
107	Krak.-Prz.	Moczyński Win	Kaleka, żona w szpitalu, dz. 4.
17	Freta	Lewińska Julja	Sparaliżowana.
40	Solec	Wieczorkoska	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.
1	Browarna	Zawadowski K.	Ciężko chory na oczy, żona w szpitalu, dz. dr. 2.
6	Fabryczna	Gojderowicz A.	Wdowa, dzieci dr. 4-ro.
3	Czerniako.	Karpiński Fran.	Chory, żona sparaliżowana.
428	Praga	Więckowska A.	Wdowa, dzieci drob. 3.

— **„KRAJU”** petersburskiego № 39 wyszedł z druku i zawiera: **Artykuł wstępny:** Opieka nad obłąkanymi, p. Wł. Nowakowskiego. **Korespondencje „Kraju”:** z Torunia, p. Lechitę; z kresów poznańskich, p. L. K.; z Wilna, p. St. Wil.; z Grodna, p. Helotę; z Odesy, p. Długosza; z Dorpatu, p. R. B. de C. **Z sądów.** Sprawy bieżące: W sprawie polityki posłów poznańskich. Wydalania. **Z tygodnia.** **Dział polityczny.** Ostatnie telegramy. **Dział bieżący:** Ziemia i kolonie słowiańskie. Przegląd prasy. **Dział urzędowy.** Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. **Dział ekonomiczny.** **Doniesienia.**

**Dział literacki:** Mysł i ruch, p. Ad. Mahrburga. Emi-gracja naszych włościan, p. P. P. Nowe książki. Kronika powszechna. **Odcinek:** Dwa tygodnie w Bułgarii, II, Wł. Spasowicza. **Ogłoszenia.** (93)

## Przegląd Pedagogiczny,

czasopismo poświęcone sprawom wychowania domowego i szkolnego, wychodzi dnia 1-go i 15-go każdego miesiąca, w objętości przynajmniej dwóch arkuszy druku z dodatkiem bezpłatnym.

**Warunki prenumeraty:** w Warszawie rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Na prowincji: rocznie rs. 7, półrocznie rs. 3 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 75.

Prenumerować można w administracji przy ulicy Hortensja nr 2, otwartej dla interesantów od godziny 10-ej do 2-ej. (3342)

3305 **Instytut gimnastyczny i szkoła fechtunku Braci Graff.** Leszno nr 27 (nowy).

— Stosownie do reskryptu JW. Prezydenta m. Warszawy z dnia 23 Września (5-go Października) r. b. nr 17,329 (366) w Sali posiedzeń Magistratu odbyć się mają wybory z grona Kupców na 4-ch Członków Sądu Handlowego Warszawskiego i tyłuż zastępujących ich miejsce, a to dnia 9 (21-go) Października r. b., to jest we Środę o godzinie 6-ej wieczorem.

Podając o tem do wiadomości Pp. Kupców, patenta gildyjne opłacających i zarazem do tutejszego Zgromadzenia Kupców zapisanych, Urząd Starszych ma honor prosić Tychże, aby w czasie i miejscu wyżej wymienionem zechcieli zebrać się licznie w celu uskutecznienia rzeczonych wyborów. (1136)

— **Bywany, Serwety, Chodniki, Kolodry,** „najlepiej kupić” w głównym składzie **Cielżyńskiego,** Marszałkowska 137. (1071)

— **Kąpiele Djana.** Łaźnia parowa z kamieni. Wanny, prysznic, do godziny 10-ej wieczór, Chmielna 9—13. (2936)

— Mamy zaszczyt zawiadomić, iż przy naszym magazynie futer w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej nr 6 (10), otworzyliśmy **specjalny skład najnowszycy materiałów francuskich czarnych: wełnianych, jedwabnych i aksamitów tjonskich,** na pokrycia do futer i takowe na lokcie po cenach umiarkowanych sprzedajemy. Polecamy również wybór gotowych wierzchów do futer. (1114) **Fenkala, Bober, Kowalski.**

## Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

P O C I A G I:	Odchodzą	
	godziny	Przychozą
<b>Warszawsko-wiedeńska:</b>		
Pośpieszny 3 klasy . . . . .	6—rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy . . . . .	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	9 45 wiecz.	8 35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą kędzka.		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	9 15 wiecz.	6 15 rano
<b>Warszawsko-Bydgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy . . . . .	3 15 po poł.	2 25 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	5—rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5—po poł.	9 15 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Pocztowy 3 klasy . . . . .	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy . . . . .	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . . . .	10—wiecz.	8 13 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Kurjerski 3 klasy . . . . .	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy . . . . .	11 38 wiecz.	4 53 rano
<b>Nadwisiańska do Kowla:</b>		
Pocztowy . . . . .	3 30 po poł.	2—po poł.
Osobowy do Lublina . . . . .	7 45 rano	10 58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Osobowy . . . . .	7 50 wiecz.	8 12 rano
<b>Nadwisiańska do Mławy:</b>		
Pocztowy . . . . .	6 45 wiecz.	10 45 rano
Osobowy . . . . .	9 20 rano	8 12 wiecz.
<b>Chwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	6 46 rano	2 59 po poł.
Osobowy . . . . .	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
<b>Chwodowa z kolei Terespolskiej.</b>		
Osobowy . . . . .	2 10 po poł.	7 30 rano
Osobowy . . . . .	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

— Stałki parowe zwyczajnie odchodzą z Warszawy do Plocka co dzień (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej zrana. — Z Plocka do Warszawy codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 6-ej zrana. — *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Plocka w niedzielę, środy, piątki o godzinie 9-ej zrana. — Z Plocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6-ej zrana.